

„RODZEŃSTWO” MUSZYNY

KRYNICA

Legenda głosi, że w dawnych czasach w trudno dostępne tutejsze lasy zabłąkał się królewski rycerz. Rannego odnalazła w lesie dziewczyna i wykurowała cudowną wodą z miejscowych źródeł. Ale zazdrosny o szczęście dwojga młodych diabeł postanowił zniszczyć źródła, zamykając do nich dostęp potężnym głazem. I gdy już prawie mu się to udało - zapiał kogut. Diabelski Kamień pozostał na Jaworzynie Krynickiej, gdzie można go podczas wycieczki zobaczyć.

Prawdą natomiast jest fakt, że o właściwościach leczniczych tutejszych źródeł mieszkańcy wiedzieli na długo przed ich naukowym zbadaniem.

Miasto — a w czasach dawniejszych wieś - lokowane było na prawie włoskim w roku 1547, najprawdopodobniej wtórnie, choć pierwotna lokacja na prawie magdeburskim nie zachowała się. Na istnienie wcześniej osadnictwa polskiego wskazują nazwiska kryniczan, jakie jeszcze w 1683 roku zachowały się w inwentarzu klucza muszyńskiego: Drabiak, Borysławski, Cymbała, Biskup czy wójt Jan Krynicki, którego potomkowie jeszcze dziś w Krynicy mieszkają.

Krynica bowiem należała aż do 1782 roku do klucza, będącego własnością biskupów krakowskich. W roku 1793 od rządu austriackiego Stix von Saunbergen zakupił źródła krynickie z przylegającymi doń gruntami, by w roku 1800 odsprzedać je władzom austriackim.

Badanie właściwości źródła krynickiego zlecono profesorowi Baltazarowi Hacquetowi ze Lwowa w roku 1796. „Najsilniejsze z nich (źródło) znalazłem niedaleko wsi Krynicy w zacieśnionej dolinie. To źródło wielkości sążnia kwadratowego, ujęte w drewnianą cembrzynę, wytryska u podnóża góry od strony zachodniej, ale nie ma tu żadnego domu ani żadnego schronienia. Dlatego musiałem przede wszystkim zbudować szałas z gałęzi, gdyż celem badania wody ze źródła musiałem pozostać na miejscu dwa dni.” Doświadczenia, jakie przeprowadzał, wzbudziły na tyle silną nieufność mieszkańców, że wzięty został za czarownika, tym bardziej, że burza, która przeszła nad wioską tego dnia, poczyniła znaczne szkody.

Zakładem zdrojowym stała się Krynica w roku 1807, po wybudowaniu pierwszych łaźni. W ciągu następnych lat kolejni dzierżawcy ocembrowali źródło (Zdrój Główny), założono też park. Lecz właściwego tempa rozwój Krynicy nabrał dopiero w roku 1856, gdy specjalnej komisji zaczął przewodniczyć dr J. Dietl.

W 1866 roku otwarto łaźienki mineralne (tzw. Stare Łazienki). W dziesięć lat później staraniem dr H. Ebersa wybudowano linię kolejową z Tarnowa do Nowego

Sącza, skąd dalej do Muszyny i na Węgry. Przejazd do Krynicy został dzięki temu znacznie skrócony - do przejechania końmi pozostało tylko 11 km z Muszyny. Cóż to za ulga, zamiast 14-godzinnej jazdy wozem pocztowym z Bochni do Krynicy! ... A swoją drogą podziwiać należy zapał naszych antenatów do wypoczynku i kuracji u wód...

Kolejne lata przyniosły budowę łaźni borowinowych, otwarcie w roku 1889 Starego Domu Zdrojowego, a w 1911 roku oddanie do użytku kolei z Muszyny do Krynicy.

W latach 1912 — 14 pod kierunkiem R. Zuberera odwiercono wodę mineralną o bardzo rzadkim składzie chemicznym. Do dziś używana jest w Krynicy jako popularny „Zuber”.

Po pierwszej wojnie nastąpił znaczny rozwój uzdrowiska. Wybudowano Nowy Dom Zdrojowy oraz liczne sanatoria, m.in. Lwigród, Continental, Patrię. Krynica stała się znanym, modnym i uczęszczanym kurortem. Wydany w 1928 r. przewodnik mówi o 10 000 miejsc kuracyjnych i wczasowych.

Posiadała także przedwojenna Krynica m. in. klub bobslejowy, klub narciarski, Krynickie Towarzystwo Hokejowe, skocznię narciarską, tor saneczkowy, korty tenisowe, kolejkę na Górę Parkową. W projekcie był nawet hippodrom.

Oprócz kuracji dla ciała istniało tu także bujne życie kulturalne i towarzyskie. Krynica dawała zjeżdżającym z różnych zaborów rodakom możliwość obcowania z wybitnymi postaciami polskiej kultury. Bywał tu J.I. Kraszewski, A. Asnyk, G. Zapohka, A. Didur, Ada Sari. Kierownictwo muzyczne sprawował m. in. znany kompozytor F. Kochański. Dawały swoje spektakle teatry ze Lwowa, Krakowa, Poznania, opera z Katowic, Operetka Warszawska.

Do dziś Krynica zachowała część swojej słynnej zabudowy. Większość ciekawych architektonicznie willi mieści się w rejonie Deptaku — głównego miejsca kuracyjnych zabiegów oraz obowiązkowego miejsca spacerów. Ze względu na rabunkową gospodarkę lat powojennych wiele pensjonatów doprowadzono do ruiny. Przejmowane obecnie przez byłych właścicieli lub ich spadkobierców wymagają ogromnych nakładów, których nie sposób ponieść w krótkim czasie.

Powojenny rozwój Krynicy poszedł w kierunku jej żywiłowej i chyba nie do końca kontrolowanej rozbudowy. W ciągu kilkunastu lat gwałtowny rozwój uzdrowiska wyprzedził jego infrastrukturę. Obecna trudna sytuacja materialna kraju powoduje coraz częstsze zamykanie nierentownych, zbyt dużych domów wczasowych. Krynica nie ma należytej oczyszczalni ścieków. Położenie uzdrowiska w kotlinie powoduje duże zanieczyszczenie atmosfery tzw. niską emisją czyli spalinami i siarką z domowych palenisk.

Czy miastu o tak bogatych źródłach mineralnych, pięknych tradycjach, uroczym krajobrazie, bardzo korzystnym klimacie, uda się przezwyciężyć istniejące trudności — czas pokaże. Mimo wszystko -- zapraszamy do Krynicy w każdej porze. Nawet w listopadzie miło jest przejść nieco „zapyziałym” Deptakiem, usiąść w sali koncertowej, gdzie jak 100 lat temu orkiestra zdrojowa gra dziarskie marsze i skoczne polki Straussów. Coraz więcej w Krynicy eleganckich sklepów, otwierają swe podwoje kawiarnie i restauracje. Może — jak dawniej — **trzeba** będzie tu

bywać...

Warto w każdym razie wybrać się nie tylko na Deptak, ale także w okalające miasto góry Beskidu Sądeckiego. Krynica daje wiele możliwości — zarówno dla wielbicieli spacerów, jak i dla turystów bardziej zaprawionych w górskich wędrówkach.

PIWNICZNA

Pozwolenie na lokację miasta na surowym korzeniu w miejscu zwanym „Piwniczną Szyją” wydał 1.VII.1348 roku Kazimierz Wielki, nadając przyszłym osadnikom prawo magdeburskie.

Dokument lokacyjny nie wskazywał dokładnie terenu przyszłego użytkowania ani nie wymieniał ilości łąnów, jednakże stosunkowo duży obszar zajmowany przez miasto do dnia dzisiejszego wskazuje, że były to nadania hojne i znaczne. Wiele kontrowersji w obecnych czasach wzbudza pochodzenie samej nazwy miejscowości. W języku staropolskim określenie piwniczna szyja oznaczało po prostu przesmyk, zwężenie. Określenie to przytacza Antoni Schneider podając, iż dolina Popradu koło Piwnicznej „zwie się Szyja Piwniczna, gdyż jest jedynym między górami przesmykiem do Węgier” (teki Schneider a 1221 WAP w Krakowie - Wawel).

Pochodzenie nazwy tej miejscowości od piwnic, w których w latach późniejszych przechowywano wino, biorąc pod uwagę, że miasto lokowano na surowym korzeniu, nie można uznać za prawdziwe. Podobnie rzecz ma się z rzekomo łemkowską nazwą, mającą oznaczać północną, wydłużoną część doliny tego dopływu Dunajca.

Zasadzcą nowego miasta był Hanko - mieszczanin z Nowego Sącza. Został on wójtem dziedzicznym miasta w nagrodę za trudy poniesione dla jego założenia. On to rozmierzał grunty, sprowadzał osadników, organizował osadę według nowego prawa.

Przywilej lokacyjny zwalniał osadników od władzy wojewodów, kasztelanów i sędziów oraz normował organizację sądownictwa. Stanowił także o uprawnieniach majątkowych, uprawnieniach przemysłowych wójta i sołtysów (w tym także zapewniał koncesję na budowę dowolnej ilości młynów) oraz regulował inne świadczenia pieniężne na rzecz władzy miejscowej. Kolejne dokumenty królewskie (których Piwniczna ma wiele, jak mało które polskie miasto), potwierdzały, a także rozszerzały, postanowienia lokacyjne. Dotyczyło to szczególnie ilości i czasu odbywania jarmarków oraz uposażenia wójtów.

Rynek piwniczański już od samego swojego powstania umieszczony był na lewym brzegu rzeki, a od 1349 był placem jarmarcznym. Dziś w jego centrum mieści się zabytkowa studnia z XVII wieku.

Miasteczko samo, założone dla lepszego rozwoju tej części doliny spławnego wówczas Popradu, rozwijało się - także z powodu wielu klęsk żywiołowych oraz

licznych najazdów - powoli. Głównym jego bogactwem były skały, drewno, owoce leśne, miód i ryby. Już w XIV wieku posiadało jednak kościół, w XV — szkołę, w XVII — stację celną, a w XVIII szpital i przytułek dla kalek.

Przypuszcza się, że fundatorem kościoła w Piwnicznej był Kazimierz Wielki. Długosz ok. 1370 r. mówi o istnieniu drewnianego kościółka parafialnego pod wezwaniem Narodzenia NMP. Nieco ponad 100 lat później, w roku 1487, Kazimierz Jagiellończyk wystawił przywilej zatwierdzający i rozszerzający posiadane nadania parafii. Z opisów wizytacji kapitułnych z 1565, 1596 i 1608 roku znamy pewne szczegóły architektoniczne ówczesnej budowli. Była ona drewniana, kryta gontem, zdobiona wieżyczką na sygnaturkę, z krzyżem na szczycie. Przy prezbiterium stała zakrystia. Między nawą główną a drzwiami znajdował się kryty przedsionek. Wewnątrz kościół posiadał zwykłe stropy szalowane deskami, trzy ołtarze, malowany wizerunek Chrystusa oraz tęczę między prezbiterium i nawą. W 1728 roku część kościoła była już murowana. Fundował ją Stanisław Kaczorski — szlachcic pochodzący z Łomnicy Starej. Kościół ten uległ pożarowi w roku 1764; kolejny murowany kościół spłonął w roku 1876. Obecnie istniejący ukończono w 1886 roku. Mieści się on na malowniczej skarpie w rogu Rynku. Posiada wiele zabytkowych szat liturgicznych, rzeźby św. Jana Chrzciciela i św. Katarzyny z 1420 roku oraz dzwon odlany w 1523 roku w Maasen (Niderlandy).

W dokumentach z końca XVIII w. można jeszcze odnaleźć rejestr majątności posiadanych przez miasto. Był więc w Piwnicznej browar, grunty, pastwiska, młyny, lasy, tracze, szkoła, folusz, papiernia, pasternia (budynek dla pasterza, który „trzędę pospółstwa miejskiego na pastwisko w każdym roku wyganiać i pasać obowiązany jest”), sługówka — dom dla sługi kancelarii, karczma, dom leśniczego oraz magazyn, szpital, świdernia („na potoku Czercz zwałym się, z wielkim świdrem żalaznym w roku 1801 zbudowana, w której rury do cysterny w rynku miasta stający woda wierci”). W środku miasta wybudowano także z bali modrzewiowych w roku 1801 cysternę, obok której trzymano sikawkę, wiadra skórzane i beczki na wodę.

Cytowany dokument zawiera wiele jeszcze szczegółowych danych dotyczących ówczesnego miasta. Powyższe przytaczam dla lepszej ilustracji ówczesnych stosunków gospodarczych oraz stanu rozwoju miasta. Niestety znakomita, unikalna książka Henryka Stamińskiego „Zarys rozwoju miasta Piwnicznej” obejmuje jedynie lata 1348 — 1807.

Obserwując dzisiejszą Piwniczną wnioskować można, że — wzorem wielu galicyjskich miast — w XIX wieku znacznie podupadła.

W okresie międzywojennym - w roku 1931 - odwiercono w Piwnicznej źródła silnych szczaw wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowych, leczących anemię, choroby przewodu pokarmowego, stawów, choroby kobiece, stany wyczerpania nerwowego. Zbudowane w tym czasie na tzw. Zawodziu łazienki i dziś służą kuracjom, a „Piwniczanek” można nabyć w sklepie.

Na uwagę zasługuje cudowne położenie Piwnicznej, wokół której malowniczo rozłożone przysiółki dają okazję odbywania pięknych spacerów mniej wprawnym turystom, natomiast rozciągające się w kierunku Krynicy i Krościenka wyższe

partie gór umożliwiają zorganizowanie dłuższej, atrakcyjnej górskiej wycieczki.

W okresie zimowym w Suchej Dolinie powyżej Kosarzysk działa kilka wyciągów narciarskich oraz niezłe rozbudowane zaplecze dla turystów - narciarzy.

Herbem Piwnicznej jest Baranek Boży z chorągiewką, idący po szczytach lub — jak chcą inni - stąpający po wypukłościach chleba w koszu. Nie ma pewności i jasności, skąd znak św. Jana Chrzciciela w pieczęci Piwnicznej. Być może ma on związek z dniem wydania aktu lokacyjnego miasta (oktawa po św. Janie), bądź też pierwszym patronem kościoła parafialnego w Piwnicznej był właśnie św. Jan Chrzciciel (być może kościół miał dwu patronów).

Zapraszamy do Piwnicznej!

M. Małecka-Myślik



Reprezentacja Muszyny w piłce nożnej (1937) — być może rezygrywała mecze z bratnią drużyną z Piwnicznej?